Rok VIII. Nr. 190. Sosnowiec, środa 12 lipca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

wy- ... k... ul. ... Telefo... 6-92, A... 4-97, Druk... Konto czekowe P.K.O. Katowice 3...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek. nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Dramatyczne przeżycia Matterna

w odludnej tundrze syberyjskiej.

MOSKWA, 11. 7. Otrzymano tu szczegóły katastrofy samolotu Mattern. Dnia 14 czerwca Mattern wyleciał z Chabarowska w kierunku północnym. Po 14 godzinach nieprzerwanego lotu lotnik zauważył tak silne przegrzanie silnika, iż postanowił lądować.

Szukając odpowiedniego miejsca zdecydował się wreszcie wylądować w tundrze na terenie pagórkowatym. Miejsce lądowania znajduje się w odległości 100 klm. od wsi Anadir i 4 klm. od lewego dopływu rzeki Anadir.

Podczas lądowania aparat został uszkodzony, a lotnik odniósł lekkie obrażenia.

Mattern znalazł się w miejscowości niezamieszkałej i najbardziej dzikiej w całym Związku sowieckim.

W poszukiwaniu jakiejś żywej istoty Mattern błądził wzdłuż brzegu rzeki w ciągu 8 dni, żywiąc się czekoladą i biszkoptami.

Zapasy te jednak były szczupłe, gdyż wystarczyły zaledwie na 3 dni, wobec czego Mattern miał wielkie trudności w zdobyciu sobie pożywienia.

Pewnego dnia zauważył on barkę i szalupy, płynące wdół rzeki.

Lotnik dawał sygnały, lecz znajdując się zbyt daleko od brzegu, nie został zauważony.

Na 9-ty dzień lotnik postanowił zainstalować się u brzegu rzeki, gdzie wybudował sobie szałas z gałęzi cedrowca. W szałasie tym spędził on jeszcze 6 długich dni.

W nocy dnia 29 czerwca ukazały się dwie szalupy, które tym razem zauważyły sygnały Matterna. Czukczowie, którzy przybyli na szalupach, zabrali Matterna do swego obozu, odległego o 80 klm. od wsi Anadiru.

Po kilkugodzinnym wypoczynku Mattern udał się w towarzystwie Czukczów do osiedla rybackiego na brzegu morza, odległego od Anadiru o 20 klm. Tam lotnik amerykański spotkał graniczną straż sowiecką, która odprowadziła go do Anadiru, skąd po wypoczynku udał się on wraz ze strażą sowiecką na miejsce katastrofy.

Po bliższem zbadaniu okazało się, iż aparat jest poważnie uszkodzony — śmigło zgięte, podwozie zerwane, prawe skrzydło strzaskane, silnik uszkodzony.

Na polecenie lotnika silnik i aparat wskazujący kierunek lotu zostały zabrane, zaś podwozie i zbiornik z benzyną pozostawiono na miejscu katastrofy, poczem Mattern wraz ze strażą powrócił do Anadiru, gdzie wobec braku kogokolwiek znającego język angielski, porozumienie się z nim nastręczało wielkie trudności.

Mattern wyraża chęć kontynuowania lotu naokoło świata i zapowiada powtórzenie lotu w przyszłym roku.

W Niemczech nie wolno mówić po polsku.

ESSEN, 11. 7. PAT. W miejscowości Wanne - Eikel policja zakazała polskiemu kołu śpiewaczemu odbywania lekcyj śpiewu w języku polskim. Na zażalenie odpowiedziano krótko:

„Jecie chleb niemiecki, musicie zatem stosować się do tego".

W Bohum przeprowadzono rewizję w mieszkaniu męża zaufania związku polaków i skonfiskowano papiery i pieczęcie towarzystwa.

IGNACY PADEREWSKI OBYWATELEM HONOROWYM LOZANNY.

LOZANNA, 11. 7. — Po uroczystym akcie nadania Paderewskiemu obywatelstwa honorowego miasta, odbyło się przyjęcie, na którem byli obecni: prezydent konfederacji Schulthess, radca związkowy Motta, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie, Modzelewski, przedstawiciele władz kantonalnych i lokalnych i wiele innych wybitnych osobistości.

Syndyk miasta Lozanny powitał nowego obywatela honorowego Lozanny, podnosząc zasługi jego, jako artysty i obywatela - patrjoty.

Po złożeniu podziękowania przez Paderewskiego zabrał głos prezydent Schulthes, wyrażając swą wielką radość i serdeczne gratulacje z powodu nadania godności obywatela honorowego miasta znakomitemu mężowi, który zechciał uznać Szwajcarję za drugą ojczyznę.

Na rozstrzelanie w plecy

skazany „włoski Landru"

RZYM, 11. 7. PAT. Od dwóch tygodni przeszło trwający proces w portowem mieście Spezia przeciwko „włoskiemu Landru" — Serviattiemu zakończył się wydaniem wyroku śmierci przez rozstrzelanie w plecy.

Ostatnie piąte zrzędu morderstwo Serviattiego dokonane na starszej kobiecie, zwabionej ogłoszeniem matrymonjalnem, wywołało przed kilku miesiącami ogromną sensację we Włoszech i postawiło na nogi całą policję. Serviatti pokrajane zwłoki piątej swej ofiary spakował w kufrze, który pozostawił w wagonie pociągu Spezia Neapol.

Po wielu poszukiwaniach udało się policji stwierdzić tożsamość zabitej i schwytać mordercę.

Żona Serviattiego, oskarżona o współudział, została wyrokiem sądu zwolniona.

Zabójca przyjął wyrok spokojnie.

Państwa „bloku złotego"

czynnikiem ładu walutowego i zaufania

PARYŻ, 11. 7. PAT. „Paris Midi" pisze: Od trzech dni na rynkach światowych czuje się zmianę. T. zw. blok złoty zdał sobie sprawę ze swojej siły i swych możliwości przeciwstawienia się czynnikom szerzącym niepokój i zamęt w życiu międzynarodowem.

Spekulacja walutowa automatycznie uległa ograniczeniu. Sobotnie obrady państw wiernych parytetowi złota stwierdziły ochronę walut w znaczeniu technicznem.

Obecność na tych obradach prezesa banku wypłat międzynarodowych podkreśliła jeszcze ich nieagresywność. Celem obrad nie był atak na blok dolara, czy bloku funta szterlinga, ale wyłącznie wzmocnienie bloku złotego.

Znaczenie obrad paryskich jest ogromne pod względem technicznym, ich znaczenie moralne jest jeszcze donioślejsze. Daje się to natychmiast odczuć. Spekulacja walutowa straciła odwagę i zaczęła skupywać waluty, których się ostatnio ostrożnie pozbywała.

JEDYNE GIMNAZJUM POLSKIE W CZECHACH ZOSTAŁO UPAŃSTWOWIONE.

MORAWSKA OSTRAWA, 11. 7. PAT. Posłowie polscy do parlamentu Buzek i Chrobot otrzymali od ministra skarbu Traple piśmienne zawiadomienie o jego zgodzie na upaństwowienie polskiego gimnazjum w Orłowej. Ludność polska, która od kilku lat domaga się przyjęcia tego jednego polskiego zakładu na etat państwowy z zadowoleniem przyjęła tę wiadomość i spodziewa się, że obecnie sprawa ta zostanie już szybko ostatecznie załatwiona.

Wykrycie zamachu w Tokjo

na premjera i ministra wojny.

TOKIO, 11. 7. PAT. Wykryto tu na szeroką skalę zakrojony spisek terorystyczny, którego ofiarami mieli-paść w pierwszym rzędzie premjer japoński i minister wojny. Dokonano szeregu aresztowań. Przed budynkami rządowemi i rezydencjami różnych osobistości ze świata politycznego, a także przed gmachem ambasady brytyjskiej ustawiono posterunki policyjne.

WYCIECZKA PO POLSCE KAROLA RADKA.

WARSZAWA, 11. 7. Bawiący w Warszawie od pięciu dni redaktor „Izwiestji", Karol Radek udaje się jutro w parodniową podróż po Polsce.

W podróży tej towarzyszyć mu będzie redaktor poseł Miedziński, którego znakomity publicysta sowiecki jest gościem.

Głównym celem wycieczki redaktora Radka jest były zabór pruski, którą to dzielnicę Rzplitej zna on najmniej.

30 osób rannych

w katastrofie kolejowej na Śląsku Czeskim

MORAWSKA OSTRAWA, 11. 7. PAT. Na stacji kolejowej w Jabłonkowie na Śląsku Czeskim wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której 30 osób zostało poranionych, 5 z nich w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Katastrofa spowodowana została zderzeniem się pociągu osobowego z manewrującą lokomotywą.

Skutki zderzenia były jeszcze groźniejsze, gdyby nie przytomność umysłu maszynisty pociągu osobowego, który spostrzegłszy niebezpieczeństwo gwałtownie pociąg zatrzymał. Obie lokomotywy i kilka wagonów jest poważnie uszkodzonych.

STOSUNKI WŁOSKO - TURECKIE.

RZYM, 11. 7. PAT. Mussolini przyjął ministra spraw zagranicznych Turcji Tewfik Rushdi Beya. Rozmowa dwuch mężów stanu trwała półtorej godziny i dotyczyła zagadnień interesujących oba państwa oraz wskazówek, wypływających z paktu przyjaźni łączących Włochy i Turcję.

Z kraju i ze świata

TRAGICZNY ZAKŁAD.

POZNAŃ, 11.7. W miejscowości Łodzia pod Nakłem wydarzył sie niezwykły wypadek zatrucia alkoholem. Oto 26-letni Pilarczyk z Anielina pod Nakłem rozochocony nastrojem w jednej z restauracyj założył się z jednym z towarzyszów pijatyki, że wypije za jednym haustem cały litr czystej wódki.

Istotnie Pilarczyk wychylił cały litr, ale natychmiast padł nieprzytomny. Przybyły lekarz stwierdził silne zatrucie alkoholem. Wypompowanie żołądka nie pomogło. Pilarczyka przewieziono do szpitala w Wyżysku, jednak i tutaj lekarze nic nie pomogli i Pilarczyk następnego dnia zmarł

—:O:—

ZGON NAJSTARSZEJ LWOWIANKI. MIMO 120 LAT ŻYCIA MIAŁA UMYSŁ ZDROWY I DOBRĄ PAMIĘĆ.

LWÓW, 11.7. Kronika wypadków notuje zgon najstarszej kobiety Lwowa. Była nią ś .p. Antonina Kallerowa, która wczoraj zmarła w 120 roku życia.

Mimo swego podeszłego wieku śp. Kallerowa zachowała do ostatniej chwili przytomność umysłu i żywą pamięć. Śp Kallerowa była jednym ze świadków stracenia bohaterów narodowych śp. Wiśniewskiego i Kapuścińskiego na „Górze Stracenia".

Tragiczna scena wryła się jej tak głęboko w pamięć, że jeszcze po kilkudziesięciu latach staruszka odtwarzała tę smutną kartę martyrologii polskiej.

—oOo—

AUTEM UPOLOWAŁ DZIKA NA SZOSIE.

BYDGOSZCZ, 11.7. W niezwykły sposób upolował dzika automobilista Marjan Murawski z Bydgoszczy.

Wracając szosą z Ciechocinka w lesie obok poligonu zobaczył dzika, który oślepiony światłem reflektorów wpadł pod koła i został przejechany na śmierć. Murawski zawiadomił o wypadku pobliskie leśnictwo i pozostawił dzika w rowie.

—oOo—

ANTESEMICI WYWOŁALI ZABURZENIA W JASSACH.

BUKARESZT, 11. 7. W Jassach doszło do krwawego starcia między grupą studentów z obozu antysemickiego Cuzy a oddziałem żandarmerji. Studenci usiłowali przemocą wtargnąć do zamkniętego i strzeżonego przez żandarmerję żydowskiego lokalu partyjnego, zmuszając temsamem żandarmów do użycia broni. Wówczas studenci zbudowali na ulicy barykady, z poza których poczęli obrzucać żandarmów kamieniami.

Doszło do ostrego starcia, w czasie którego trzech zostało ciężko rannych, 6 dalszych odniosło lżejsze obrażenia.

Również 2 policjantów zostało rannych. Policja aresztowała 96 osób

—oOo—

ZGINEŁA URZĘDNICZKA KANCLERZA AUSTRJI.

KOETSCHACH. 11.7. Urzedniczka kancelarji kanclerza Austrji. Marja Malazowsky, która przebywała na letnisku w Vornegg udała, się jeszcze w dniu 3 bm. na wycieczkę i do tej pory nie wróciła.

Ponieważ zapowiadała wycieczkę w góry w stronę Wolayersce, zachodzi podejrzenie, że uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Zaalarmowane pogotowie alpejskie udało się na poszukiwanie zaginionej.

Cztery narodowości

Jak reaguje anglik, niemiec, francuz i słowianin.

Pewien profesor uniwersytetu, który miał wielu uczniów rozmoitych narodowości, obserwując ich od wielu lat i ich cechy charakterystyczne, w następujący sposób określał anglika, niemca, francuza i słowianina.

— Dajcie do rąk — mówił — mapę gwiezdną nieba anglikowi, niemcowi, francuzowi i słowianinowi, wiedząc zgóry, że żaden z nich nie zna astronomji. Anglik, spojrzawszy na mapę, wzruszy ramionami i oświadczy, że go to całkiem nie interesuje. Niemiec poprosi, aby pozwolono mu przypatrzeć się mapie, ponieważ pragnie nauczyć się czegoś nowego. Francuz wygłosi mnóstwo komplementów i miło brzmiących komunałów, będzie wypytywał o rozmaite szczegóły, jakkolwiek astronomja jest dlań zupełnie obojętna. Słowianin weźmie mapę i na drugi dzień zwróci ją całą pokreśloną, gdyż znalazł w niej rzekomo wiele omyłek.

Nie mniej oryginalnie określa cechy różnych narodowości kapitan statku transoceanicznego, który w ciągu swego długiego życia odbył wiele podróży. Pewnego razu miał na statku swym anglika, zwykłego turystę, niemieckiego profesora, jadącego do Japonji w celach naukowych, amerykanina z córką, namiętnie uprawiającą flirt i francuza, który cały czas kręcił się koło amerykanki. Statek znajdował się na oceanie Indyjskim, gdzie w promieniu tysiąca kilometrów nie było żadnej wyspy.

Naraz podczas obiadu rozległ się okrzyk z pokładu: „Ziemia, ziemia!" Kapitan wraz z pasażerami niezwłocznie udali się na górny pokład i rzeczywiście ujrzeli brzeg jakiejś wyspy. Kapitan wyjaśnił, że musi to być zapewne jakaś niewielka wysepka wulkanicznego pochodze, która niedawno wyłoniła się z głębin morskich, gdyż na bardzo dokładnych mapach okrętowych nie oznaczono jej zupełnie. Po tem wyjaśnieniu profesor—niemiec wygłosił przed pasażerami cały odczyt o wulkanach, o zaginięciu i powstawaniu lądów itp. itp. Amerykanin uważnie wysłuchał odczytu, dokładnie wypytał kapitana, pod jakim stopniem geograficznej długości i szerokości znajduje się wyspa, wszystko starannie zapisał w notatniku, poczem spokojnie wrócił do przerwanego obiadu. Francuz tymczasem, nie poświęcając nowej wyspie ani chwili uwagi, zdążył niepostrzeżenie doręczyć amerykance bilecik.

Anglik turysta cały czas stał jak słup, zdawało się nie interesując się absolutnie całą sprawą. Kiedy jednak statek zbliżył się do nowej wyspy, co kapitan obowiązany był uczynić, aby nowy ląd starannie obejrzeć i zaznaczyć go na mapie, i gdy okręt się zatrzymał, anglik nie bacząc na obecność pań, zdjął zwierzchnie ubranie, skoczył do wody, popłynął do wysepki, wdrapał się na urwisty brzeg i utwierdził na nim maleńką flagę Wielkiej Brytanji, ogłaszając wyspę za jej posiadłość. Poczem z powrotem dopłynął do okrętu, przebrał się w swej kajucie i dopiero wówczas spokojnie dokończył obiadu.

Na drugi dzień statek przybił do portu. Amerykanin natychmiast popędził na stację telegrafu i posłał do New York Tribune wiadomość o nowej wyspie, jak i o wszystkiem co zaszło. Dokonawszy tego, z zadowoleniem zapisał do swego notatnika:

„Wydatki: depesza — 40 dolarów. Wpływy: komunikat do „New York Tribune" — 150 dolarów".

Przedstawiciel każdej narodowości zareagował na wypadek w sposób zgoła odmienny.

Zet.

ZAKOŃCZENIE KONGRESU OPIEKI NAD DZIECKIEM.

W Paryżu odbyło się uroczyste zakończenie międzynarodowego kongresu opieki nad dzieckiem, w którym brali udział przedstawiciele kilkudziesięciu państw, w tej liczbie i Polski.

Na zakończenie obrad odbył się bankiet w radzie miejskiej, na którym wygłoszono szereg przemówień.

Na kongresie omawiane były najżywotniejsze zagadnienia organizacyj opieki nad dzieckiem, oraz nad macierzyństwem. W sprawach tych powzięto szedeg uchwał, które realizowane będą przez instytucje opieki nad dzieckiem w poszczególnych państwach.

—oOo—

BAKCYL TRĄDY ODKRYTY.

Bakcyl trądu został odkryty jeszcze w r. 1871 przez Hansena i od tego czasu setki uczonych starało się otrzymać kulturę tego bakcylu drogą laboratoryjną. Wszelkie jednak dotychczasowe próby nie udawały się i dlatego też ta straszliwa choroba pozostawała nieuleczalną. Jak donosi New Jork Herald dwom uczonym amerykańskim, Mac Kingleyowi i H. Souleowi. udało się po latach pracy izolować bakcyla trądu i wyhodować go w laboratorjum.

Tragedja wybitnego komunisty.

Na marginesie samobójstwa Skrypnika.

W tych dniach (7 lipca) Moskwa stała się terenem wypadku, który poruszył cały związek Sowietów i który dowodzi, że pod osłoną zewnętrznej jednolitości i solidarności wre zacięta walka ideologiczna nawet pomiędzy naczelnymi wodzami partji komunistycznej i walka ta nawet pochłania ofiary w ludziach.

Jak już donosiliśmy, popełnił samobójstwo jeden ze starych bolszewików, wybitny członek rządu sowieckiego, wiceprzewodniczący rady komisarzy ludowych ZSSR. Skrypnik. Przyczyny samobójstwa mają charakter polityczny.

Skrypnik stał się ofiarą walki społecznej i nacjonalistycznej, jaka prowadzona jest na Ukrainie Przeważną część swej działalności politycznej Skrypnik wykonywał w rejonie sowieckiej ukraińskiej republiki, gdzie był przez pewien czas komisarzem oświaty ludowej, a potem przewodniczącym państwowej komisji planowej. Skrypnik obwiniany był z dwu stron, a mianowicie przez ukraińców, którzy twierdzili, że podczas urzędowania w charakterze komisarza oświaty przyczyniał się do „rusyfikacji Ukrainy" i przez komunistów, którzy znów zarzucali mu, że nie poświęcał należytej uwagi sabotażom w gospodarstwie rolnem, jak również „szpiegostwu prowadzonemu z rozkazu któregoś z państw obcych". Tego zdania były niektóre kierownicze czynniki na Ukrainie. Skrypnik nie mógł wytrzymać takiej nagonki z dwu stron i dlatego uciekł się do samobójstwa.

Jeszcze niedawno działalność jego na Ukrainie była przedmiotem ostrej krytyki na plenum charkowskiego komitetu okręgowego, gdzie rewizor wysłany z Moskwy, najbliższy współpracownik Stalina Postyszew wygłosił mowę, w której szczegółowo mówił o robocie sabotażystów na Ukrainie. Postyszew zwłaszcza podkreślił, że tego zdaniem sabotażyści ukrywają się za plecami Skrypnika i że Skrypnik popełnił cały szereg błędów. „Skrypnik sam — mówił Postyszew — wyciera tył ostrą szmatą (aluzja do upokorzenia Skrypnika), ale zbyt ostro wobec szkodników nie postępuj. Musimy mu cośkolwiek pomóc".

W kilka dni później Skrypnik pomógł sam sobie. Dobrowolnie odszedł od życia politycznego i wycofał sie z areny zaciętej walki politycznej i osobistej, jaka obecnie wre w sowieckich kołach komunistycznych.

Kopalnia węgla w ogniu.

Zywiołowa katastrofa na Syberji.

Olbrzymia katastrofa nawiedziła kopalnię węgla w okolicach miasta Prokopjewska we wschodniej Syberji.

Pokłady węgla — antracytu w okolicach Prokopjewska uważane są przez geologów za najbogatsze na całej kuli ziemskiej. Ogólny masyw węgla waży wedle przypuszczeń ponad biljon ton, przyczem warstwy węgla znajdują się już pod kilkumetrową skorupą ziemi.

Najgłębiej położone warstwy znajdują [illegible] niż o 100 [illegible]trów pod powierzchnią ziemi.

Zagłębie węglowe Prokopjewska, przewyższające 4 razy zapasy węglowe Anglji, znajdują się obecnie w ogniu.

Szereg jaskrawych błędów w dziedzinie zabudowań eksploatacyjnych spowodował, iż od tego dnia olbrzymia góra węglowa w okolicach Prokopjewska płonie i na dziesiątki kilometr. oświetla tajgę syberyjską

Góra Prokopjewska przedstawia obecnie wielki miotający ogien i dym wulkan.

Miljardy rubli, włożonych w okresie piatiletki przepadło i obecnie potrzeba olbrzymich nakładów pieniężnych, aby zlokalizować pożar ośrodka kopalni. Władze sowieckie wdrożyły śledztwo w sprawie tej niesłychanej katastrofy. Ma ono wyjaśnić rolę kilku niemieckich inżynierów, którzy przez dłuższy czas pracowali na Syberji i ostatnio ,na parę dni przed katastrofą wyjechali do Niemiec.

Wszyscy. oni okazali się członkami hitlerowskich organizacyj, przyczem po powrocie objęli specjalne stanowiska w urzędach badających sprawy wschodnie pod względem gospodarczym.

Utrzymanie złotego

podstawowym warunkiem zdrowych finansów

W związku z sytuację wytworzoną na konferencji londyńskiej oraz dewaluację dolara minister skarbu p. Wł. Zawadzki udzielił redakcji warszawskiego „Kurjera Porannego“ wywiadu, który zasługuje na szczególną uwagę ze względu na niektóre oświadczenia, mające wprost programowy charakter.

Rezultat konferencji londyńskiej — wedle opinji p. min. Zawadzkiego — nie sprawił Polsce rozczarowania. Walka z kryzysem w płaszczyźnie wszechświatowej jest zagadnieniem niezmiernie trudnem ze względu na głębokie sprzeczności interesów grup, z któremi te czy inne rządy specjalnie muszą się liczyć. Mając to na względzie, rząd polski od początku nie był zupełnie pewien, czy sytuacja dojrzała na tyle i czy sprawa jest dostatecznie przygotowana, aby kusić się o powszechne i ostateczne jej rozwiązanie. To też obecne trudności konferencji, to znaczy uwydatnienie się pewnych sprzeczności i niemożności znalezienia radykalnego lekarstwa na gospodarcze bolączki świata, nie stanowią dla nas zawodu w tym sensie, że aczkolwiek głęboko tego żałujemy, fakt ten nie stwarza dla nas żadnych nowych komplikacyj i nie wprowadza pierwiastków, któreby zmuszały nas do zmiany przyjętej przez nas linji i metod działania.

Zkolei precyzuje p. min. Zawadzki, naświetlając ekonomiczne przesłanki polskiej tezy, że dążenie do zwyżki cen przez deprecjację waluty nie może być uznane za celowe.

— Teoretycznie można niemal bez końca dyskutować na temat związków, które zachodzą pomiędzy wielkością obiegu, poziomem cen i intensywnością gospodarki. Niewątpliwie, zwyżka cen jest dla życia gospodarczego korzystniejsza naogół niż zniżka, ale chodzi tu przedewszystkiem nie o chwilowy poziom, a o stały, chociaż powolny i równomierny ruch cen, a ten wymaga naturalnych podstaw, które daje tylko stopniowy wzrost bogactwa narodowego i gromadzenie się kapitałów i oszczędności. Sztuczne wyśrubowanie poziomu cen ma za odpowiednik ich załamanie. Rozumowanie zwolenników inflacji jest w skrócie takie: inflacja da zwyżkę cen, zwyżka da ożywienie gospodarcze, ożywienie podtrzyma zwyżkę cen. Czasami może być tak, ale przeważnie bywa inaczej. Stosując inflację, wyzwala się siły, nad któremi się nie panuje, a wówczas wpada się w błędne koło. Jeżeli chodzi o naszą gospodarkę, to inflacja miałaby niewątpliwie za skutek zanik oszczędności i osłabienia kapitalizacji, które są także podstawowemi warunkami dobrobytu. Te niebezpieczeństwa i ryzyka — możliwość wywołania chaosu — przeważają niewątpliwie domniemane korzyści, któreby pociągnąć mogła inflacja dla ożywienia gospodarki i z tego względu rząd polski uważał stale za zupełnie niestosowne dla naszego kraju wstąpienie na tę drogę, wybierając trudniejszą niewątpliwie, ale jedynie pewną drogę dostosowania stopy życiowej do realnego poziomu naszego dobrobytu, obniżania kosztów i popierania oszczędności. W ten sposób stwarzamy warunki, w których realna i zdrowa zwyżka cen będzie musiała w pewnej chwili wyniknąć sama z całokształtu sytuacji gospodarczej.

Co się tyczy wpływu inflacji na eksport, to wpływ ten można osiągnąć tylko pod warunkiem, że nie będzie zwyżki cen, co jest sprzeczne z poprzednim argumentem. Pozatem ułatwienia dla eksportu, tą drogą otrzymane, mogą łatwo spowodować środki odwetowe. Pewniejszym o wiele środkiem ułatwienia eksportu jest obniżenie kosztów.

W dalszym ciągu wypowiada się p. min. Zawadzki za ideą regjonalnych związków gospodarczych, które nie są sprzeczne z ideą konferencji londyńskiej. Gospodarcze porozumienie w płaszczyźnie światowej będzie miało tem więcej szans, im bardziej współpraca grup państw o zbieżnych interesach, będzie się mogła wykazać konkretnymi wynikami. Taką grupą państw może być właśnie blok rolny.

W końcowym ustępie wywiadu oświadcza minister skarbu co następuje:

Uważamy utrzymanie złotego za najpewniejszy w naszych warunkach środek posiadania zdrowych finansów.

Jest to zresztą stanowisko nie doktrynalne, a podyktowane przez praktykę i doświadczenie ostatnich lat. Jeśli zaś chodzi o dostosowanie się do warunków zmienionej konjunktury, to, jak wiadomo, zastosowaliśmy szereg środków w kierunku usunięcia tego, co na skutek tych zmienionych warunków okazało się wybujałością. Wspomnę przeprowadzoną w ciągu zeszłego roku akcję obniżki cen przemysłowych, dalej akcję oddłużeniową, zasadniczo przeprowadzoną ustawowo, a która teraz właśnie realizujemy w praktyce. Dalej idzie akcja oszczędnościowa, przedewszystkiem w budżetach publicznych, akcja mająca na celu zarówno zapewnienie równowagi budżetowej, jak i odciążenie społeczeństwa w związku z podniesieniem siły nabywczej pieniądza. Specjalnie co się tyczy budżetu państwowego, oszczędności są b. poważne i dzisiaj jest już zupełnie widocznem, że przewidziany w ustawie skarbowej deficyt da się bardzo poważnie zmniejszyć.

Stałość waluty, kompresje budżetowe, zniżka cen i obniżenie kosztów są momentami, które, jak łatwo widać, wzajemnie uzupełniają się i podtrzymują. Do tego dodałbym jeszcze stan naszego aparatu kredytowego, który, jak się zdaje, przeszedł już najcięższe chwile i dzisiaj wzmacnia się stale, korzystając z coraz większego zaufania oszczędzających. Troskę o ten aparat, ze względu na interesy wkładów, a więc najdrozwszej — wewnętrznej — kapitalizacji uważam za równie ważną niemal, jak troskę o walutę i równowagę budżetu. A to znowu jest dodatkową jeszcze racją, aby obstawać przy naszem, praktycznie wypróbowanem stanowisku.

„Republika Biro - Bidzhan“.

Państwo żydowskie na Syberji.

Na dalekich krańcach Syberji na samem pograniczu z Mandżurją powstała autonomiczna republika żydowska. Naogół mało się wie o tem państwie, które otrzymało nazwę „Republiki Biro-Bidzhan“ (od dwu strumieni, wpadających do rzeki Amur), dlatego też artykuł w tej kwestji miesięcznika „Monthly Review“, wydawanego w Londynie, zasługuje na uwagę.

Terytorjum żydowskie na Syberji obejmuje obszar trzy razy większy od Palestyny i istnieje już piąty rok zgórą jako osiedle żydowskie. Od roku 1928 ludność jego powiększyła się o 21.000 i dziś liczy 54.000 osób. Stolica Biro-Bidzhan posiada większą ilość szkół elementarnych, trzy wyższe uczelnie, szkołę medyczną, szkołę techniczną oraz inne instytucje wychowawcze, jak również pismo „Gwiazda-Biro-Bidzhan“, które niebawem ma wychodzić w formie dziennika.

W najbliższym czasie, jak donoszą, w dalszym ciągu miesięcznik angielski, do Biro-Bidzhan ma się udać większa grupa aktorów żydowskich, należących do zespołu Moskiewskiego Teatru Żydowskiego, którzy utworzą w republice żydowskiej pierwszy teatr żydowski.

Podobno państwo to posiada cenne bogactwa naturalne, jak to: 500 miljonów ton rudy żelaznej, podobno niedawno odkryto pokłady węgla, azbestu, magnesium, wapna i innych minerałów i t. d.

Dobroczynna insulina

przedłuża życie chorych

Szeroko już jest dzisiaj rozpowszechniona insulina jako środek znakomicie działający na spadek zawarcia cukru u chorych na dj'abetes.

Dzięki zastosowaniu insuliny udaje się zapobiec pojawieniu wtórnych skutków cukrzycy u chorych organicznie, powstrzymać gwałtowne niekiedy pogarszanie się stanu chorego.

Aczkolwiek insulina nie jest jeszcze w stanie wyleczyć radykalnie i usunąć cukrzycy, to jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż stosowanie tego środka, ratuje wielką liczbę chorych od śmierci przewczesnej i przedłuża im życie w warunkach — co najważniejsze przytem — zupełnie znośnych.

Że tak jest, świadczy o tem wielorodny materjał statystyczny, opracowany naukowo przez nowojorski urząd zdrowia (Board of Htalth). Sprawozdanie urzędu obejmuje cyfry zmarłych na cukrzycę od r. 1901, wskazuje przytem średni wiek chorych, uwzględnia również podział na płeć.

W roku 1922 wprowadzono w użycie insulinę.

W okresie 10-ciu lat przed wprowadzeniem insuliny wynosił przeciętny średni wiek zmarłych na cukrzycę mężczyzn 57.8 lat; w dziesięć lat potem po wprowadzeniu w użycie insuliny, przeciętna wieku wzrosła do 61.1 lat!

U kobiet różnica wieku jest mniejsza niż u mężczyzn 50 lat do r. 1922. 61.6 lat po r. 1922.

Te wielce dane statystyczne potwierdzają w zupełności obserwacje lekarzy, którzy, stosując insulinę w wypadkach cukrzycy, osiągali stale dobre rezultaty, przejawiające się w poprawie stanu zdrowia chorego, oraz zabezpieczeniu go przed ostremi atakami choroby, które przy dawniejszym systemie leczenia sprowadzały za sobą nieuniknione zgon pacjenta.

Rozmaitości

PROJEKT ZMIANY NAZWY MINISTERJUM OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Jak się dowiadujemy, łonie rządu rozważany jest obecnie projekt zmiany nazwy ministerjum opieki społecznej na „ministerjum spraw społecznych“.

Projekt zmiany nazwy ministerjum podyktowany jest podobno nie dogodnościami, jakie okazały się w praktyce skutkiem istnienia dwuch podobnych nazw: „ministrejum opieki społecznej“ i „departament opieki społecznej“.

—:O:—

TRZYDNIOWA WĘDRÓWKA PIESZA 80-LETNIEGO STARCA.

Według statystyki ogłoszonej przez komitet Roku Jubileuszowego, liczba pielgrzymów, którzy przybyli dotychczas pieszo do Rzymu, wynosi przeszło 200.000.

Większość pochodzi z Włoch, są jednak wśród nich także pątnicy z Hiszpanji, Portugalji, Niemiec, Belgji, Holandji i Węgier.

Przeważają osoby w wieku dojrzałym, nie brak jednak i takich, które przekroczyły 60 rok życia, a nawet był 80-letni starzec, który odbył uciążliwą 21-dniową drogę pieszo z Vincensy.

—oOo—

TAJEMNICE BUDŻETU RZESZY.

Ogłoszony w końcu czerwca budżet Rzeszy na okres 1933/4 r., wynoszący łącznie 5.900 miljonów marek, zawiera dwie nader interesujące pozycje, pełne tajemniczości, choć bardzo wiele mówiące.

Dotyczy to dwu nowokreowanych ministerjów: lotnictwa i propagandy.

Na lotnictwo asygnują w tym roku Niemcy przeszło 78 miljonów marek. Suma bardzo pokaźna. Choć prasa nie miecka nie informuje na co ta suma jest przeznaczona, jasnem jest, że w całości pójdzie ona na budowę lotnictwa wojennego, czy jawnego, czy też ukrytego pod nazwę handlową.

Ministerjum propagandy otrzymało dotację w sumie 14 miljonów marek, które będą również zużyte bez żadnej kontroli.

—oOo—

PRZED LOTEM DO STRATOSFERY PRÓBY GONDOLI

Z Akronu w Stanach Zjedn. donoszą, że porucznik marynarki Settle, który ma towarzyszyć profesorowi Piccardowi w locie do stratosfery, poddał próbom wraz z inżynierem Hobsonem gondolę balonu stratosferycznego.

Gondola ta zrobiona jest z metalu o 25 proc. lżejszego od aluminium, za opatrzenia zaś jest w aparaty, umożliwiające normalne oddychanie i przebywanie w temperaturze przekraczającej 50 stopni poniżej zera.

Obaj badacze przebywali w zamkniętej gondoli osiem godzin i żadnych trudności w oddychaniu nie doznawali.

Następnie wypróbowano wytrzymałość powłoki balonu, obliczyma o pojemności 100.000 stóp kubicznych i średnicy 100 stóp.

Próby te również dały wynik zadawalający.

—oOo—

9 TYSIĘCY MANDATÓW KARNYCH ZA HAŁAS.

Paryski projekt policji jest jednym z ludzi najbardziej dbających o spokój mieszkańców miasta.

W ubiegłym roku sporządzono w samym Paryżu przeszło 9 tysięcy mandatów karnych przeciw automobilistom nadużywającym sygnałów, a drugie tyle przeciw właścicielom głośników i gramofonów.

Paryż nigdy nie stanie się wyspą ciszy, ale z roku na rok więcej w nim robią dla przestrzegania tego spokoju.

Ostatnim krokiem jest projekt całkowitego zniesienia tramwajów, które zbyt wiele sprawiają hałasu w mieście, oraz przedłużenia godzin w czasie których zamiast sygnałów słuchowych obowiązują tylko świetlne.

Praca--to najwyższe dobro

O ludziach wyrzuconych z siodła

W listopadzie 1918 r. Polska stanęła wobec konieczności jaknajszybszego zmontowania administracji państwowej. Przekonaliśmy się wówczas, że cierpimy na szalony brak ludzi nie tylko takich, którzy posiadaliby odpowiednie wykształcenie i praktykę, ale chociażby posiadających w przybliżeniu odpowiednie kwalifikacje.

W tych warunkach trudno było mówić o selekcji materjału ludzkiego, wchodzącego na służbę do tworzących się w pośpiechu instytucyj państwowych. I stała się ta zła, a wówczas nie do usunięcia rzecz, iż bardzo wielu ludzi, posiadających zupełnie nieodpowiednie wykształcenie, czasami nawet półanalfabeci, dostali się na posady różnego rodzaju biuralistów i manipulantów.

W normalnych warunkach ludzie ci staliby się pożytecznymi pracownikami t. zw. fizycznymi, jako inteligentni rzemieślnicy itp., a niektórzy z nich może kształciliby się dalej. W tych zaś warunkach stali się chwilowymi zapchajdziurami bez przyszłości.

Gorzej jeszcze! Zdeklasowali się przez to, że życie ich układać się zaczęło według fatalnego i wciąż jeszcze grasującego przesądu o wyższości społecznej najniższego nawet biuralisty od wykwalifikowanego pracownika fizycznego

Tymczasem życie, które tyle zawodów i niespodzianek sprawiło ludziom w latach ostatnich, tej kategorji ludzi poczęło płatać figle bardzo bolesne.

Przedewszystkiem przyszło naprawianie administracji, czego jednym z efektów była redukcja personalna.

Siłą rzeczy pierwszemi ofiarami byli pracownicy tej kategorji.

Następnie przyszedł kryzys, w ślad za nim oszczędności budżetowe, a wraz z oszczędnościami redukcje personalne. I w tym wypadku personel bencenzusowy padł głównie ofiarą.

Wreszcie z roku na rok wyższe zakłady naukowe zaczęły dawać coraz więcej ludzi z wysokiemi i do warunków obecnych przystosowanemi kwalifikacjami. Rzecz zrozumiała, że zaczęli oni wypierać mało i bezwartościowców.

W rezultacie dzisiaj jest sytuacja taka, że wiele t. zw. inteligencji pracującej właśnie z pośród tej kategorji ludzi jest na bruku.

Są to tysiące i tysiące beznadziejne w znaczeniu możliwości powrotu na poprzednie stanowiska nawet w najbardziej sprzyjających warunkach ekonomicznych.

A teraz spójrzmy w oczy rzeczywistości i powiedzmy sobie prawdę.

Społecznie i państwowo dobrze jest, że ta kategorja, że tak powiemy przypadkowych pracowników umysłowych, uległa eliminacji. Pewne również jest, że nie może liczyć na powrót do dawnego rodzaju pracy. Cóż więc w tych warunkach robić?

Zrozumieć, że życie poszło jednocześnie i w innym kierunku. W kierunku coraz większego podnoszenia pracy do najwyższych godności ludzkich bez względu w jakich warunkach pracę tę się wykonywa.

Dlatego też, niechaj ta katogorja ludzi, o której piszemy, zapomni o zgubnych przesądach poniżających i wywyższających katogorjach pracy. O wartości człowiek bowiem, dzisiaj więcej niż kiedykolwiek, stanowi nie biały mankiet i krawat urzędniczy, ani szara bluza woźnego, ale sam fakt uczciwej i pożytecznej pracy.

Szczekociny, dnia 10 lipca 1933 roku Nr. Km. 640/33.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach, zam. w Szczekocinach, Franciszek Jurkowski na mocy art. 602—604 Kod. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 sierpnia 1933 roku o godzinie 12 w południe (nie później niż w 2 godziny) odbędzie się na miejscu przechowania w majątku Słupia sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, należących do Zofji Dreckiej, Zofji Byszewskiej i Marji Rudzińskiej, składających się z dywanu, kanapy, 7 foteli, lustra, stołu, szafki, lustra, 2 podstawek na kwiaty, 14 foteli, stolika, stolika, szafki, kredensu, komody, biurka, biurka, radja, 3 foteli, lustra, stolika, 2 stolików, 4 krzeseł, zegaru bilardu, 6 krzeseł i 2 stolików, ocenionych przy zajęciu na ogólną sumą 6180 złotych, za dług należny Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie.

Licytacja w myśl art. 605 Kod. Post. Cyw. zostanie wywołana od połowy ceny szacunkowej. — Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji.

Komornik: (FRANCISZEK JURKOWSKI).

Udział związków komunalnych w wystawie poznańskiej.

Związek powiatów Rzeczypospolitej wystosował do wydziałów powiatowych okólnik w sprawie udziału związków komunalnych w wystawie „Przyroda, Zdrowie i Opieka społeczna", mającej odbyć się w Poznaniu w dniach od 13 do 20 września rb. W okólniku podkreślone jest, że udział samorządów w wystawie jest wielce pożądany, ze względu na to, że temat wystawy leży wybitnie w zakresie zainteresowań samorządu.

Dział samorządu na wystawie objąć ma łączną grupę z wewnętrznym podziałem na turystykę i letniska, zdrowie publiczne oraz opiekę społeczną. W wystawie mają wziąć udział powiaty, które mogą się poszczycić pewnemi wynikami w dziale organizacji tyrystyki. które posiadają na swych terenach możliwości rozwoju turystycznego, oraz te powiaty, które wykazać mogą swój dotychczasowy dorobek, bądź też zastosowanie nowych metod w dziedzinie opieki społecznej i zdrowia publicznego.

Stan zatrudnienia w kopalniach węgla

Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego na 1 maja rb., liczba robotników zatrudnionych w kopalniach węgla na terenie całej Polski wynosiła ogółem 76.123 osób, z czego na Zagłębie Górnośląskie przypada 48.203 robotników, *na Zagłębie Dąbrowskie 21.181*, na Zagłębie Krakowskie 6.739 robotników.

W ciągu kwietnia rb. liczba dni pracy wynosiła 24. Ogółem przepracowano 1.185.868 dniówek zwykłych i 29.060 dniówek nadliczbowych.

Na 1 robotnika przypada w kwietniu 15,16 dniówek zwykłych, 0,37 dniówek nadliczbowych, oraz 8.84 dniówek straconych bądź z przyczyn zależnych od robotnika (strajk, choroba, urlop płatny), bądź też niezależnych (brak zbytu, brak wagonów, przyczyny techniczne).

Strajk elektryczny w Ząbkowicach i okolicy.

Strajk elektryczny w Ząbkowicach i na Bielowiźnie, który rozpoczął się 1 lipca trwa solidarnie w dalszym ciągu.

Strajkujący domagają się 30 procentowej obniżki.

W strajku bierze udział 95 procent mieszkańców, którzy zamiast światła elektrycznego używają nafty i świec.

W najbliższych dniach do strajkujących mają się przyłączyć zakłady przemysłowe, rzemieślnicze oraz okoliczni mieszkańcy.

Echa święta morza w Sławkowie.

WYJAŚNIENIE KS. KAPELANA LUZARA.

W związku z notatką, jaka się ukazała w „Expresie Zagłębia" p. t. „Dziwne postępowanie ks. proboszcza ze Sławkowa", otrzymaliśmy poniższe wyjaśnienie:

„Nie jest prawdą, że w dzień „Święta Morza" dzwony kościoła sławkowskiego milczały, a w kościele odprawiona została zwykła suma.

Natomiast jest prawdą, że w dzień „Święta Morza" dzwony kościoła sławkowskiego wraz z dzwonami całej Polski głosiły wiernym wieść o święcie morza. W kościele zaś odprawiono uroczystą sumę w czasie której podpisany wygłosił kazanie o św. Piotrze i Pawle (w myśl polecenia ks. Prymasa), — śpiewał chór parafjalny, a celebrujący ks. proboszcz odśpiewał modlitwy za Ojczyznę i hymn „Boże coś Polskę";

prawdą jest dalej, że ks. proboszcz z podpisanym wzięli udział w pochodzie nad Przemszę, gdzie podpisany wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Ks. Marjan Luzar

Naczelny Kapelan Związku Harcerstwa Polskiego.

KRONIKA

KALENDARZYK

L piec 12 Środa	Dziś: Jana Gwalb Jutro: Małgorzaty Wschód słońca: 3.45 Zachód słońca: 19.53

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 12 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poran. 7.30 Płyty. 7.25. Dz. por. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25 Codz. Przegl. Pras. Polsk 12.33 Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.10. Kom. Państwowego Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Płyty. 16.30. Pieśni w wyk.Z. Dobrowolskiej - Pawłowskiej. 17.00. Odczyt. 17.15. Koncert popul. 18.15. Sport i Wych. Fiz. 18.35. Recital śpiew. 19.05. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Kwadrans lit. 20.00. Melorecytacje wyk. H. Szatkowskiego. 20.20. Piosenki w wyk. chóru Juranda. 02.50. Dz. wiecz. 21.00. Skrzynka poczt. 21.10. Recital fortep. 22.00. Odczyt w języku esperanckim z Krak. 22.20. Płyty. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 2.40. Muzyka tan.

WARSZAWA

Środa, 13 lipca.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz południ. 14.55. Płyty. 10.05. Wiad. bież 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Płyty. 16.00. Słuch. dla dzieci. 16.30. Koncert popularny. 17.00 Gdzie jesteśmy i gdzie być powinniśmy na terenie międzynarodowym. 17.55. D. c. koncertu 18.15. Odczyt z Krak. 18.35. Koncert kameralny. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Feljeton p. t. Turystyka a kryzys. 20.00. Koncert wiecz. 20.50. Kom. roln. 21.10. Płyty. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. i kom. polic. 22.40. Muz. tan.

KATOWICE.

Środa, 12 lipca.

7.00 Aud. poranna. 11.50 Program na dz. bież. 11.58.Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.25. Tr. z Warsz. 12.35. Płyty 12.55. Dz. popoł. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospodarczy. 15.15. Płyty. 15.45. Skrzynka P. K. O. 16.30. Tr. z Warsz. 19.05. Cysterny Basileusza. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warszawy. 21.00. Program na dz. nast 21.10. Recital fortep. 22.00. Odczyt w jęz esperanckim z Krak. 22.20. Płyty. 22.25. r. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

——:0:——

Z SOSNOWCA.

(s) **Osobiste.** P. Władysława Sobczykówna z Sosnowca okończyła 30 ub m. państwowy instytut dentystyczny w Warszawie, otrzymując dyplom lekarza stomatologi.

(s) **Omal nie pożar.** Wczoraj około godz. 12.30 popoł. straż miejska w Sosnowcu zaalarmowana została wiadomością o pożarze przy ul. Rybnej 8 na Pogoni. Kiedy zajechano na miejsce okazało się, że podczas ogrzewania smoły, którą smarowano dach domu, smoła rozpaliła się grożąc budynkowi Dzięki przytomności robotników ogień został ugaszony, zanim straż przyjechała na miejsce.

(s) **Kradzieże.** Nieznany złodziej skradł pozostawiony przed kościołem rower męski, wartości 100 zł., własność Nowaka Stanisława, zam. we wsi Strzyżowice.

— Dnia 10 bm. do przechodzącego ulicą Wiejską w Sosnowcu Wolfa Waldemara, zam. przy ul. Starej podszedł Olszewski Bronisław zam. w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 60, który zaproponował mu kupno materjału na spodnie i w czasie gdy Wolf wyjął 10 zł. wyrwał mu je z ręki i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— Nieznani złodzieje skradli z budku przy ul. Rysiej 2 w Sosnowcu kasetkę z zawartością 14 zł. Wieczorkowi Błażejowi zam. przy ul. ul. Przechodniej 3.

Z BĘDZINA

(b) **Nowe zarządzenia, dotyczące uzyskania pozwolenia na broń krótką.** Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że osoby które zamierzają ubiegać się i dalsze przedłużenie terminu ważności pozwolenia na broń krótką winny zgłaszać się do starostwa w Będzinie wraz z bronią do opisu. Zarządzenie to dotyczy wyłącznie uzyskania pozwolenia na broń krótką.

(b) **Kościuszko pod Racławicami.** W ub. niedzielę w Będzinie miało być wystawione pod gołem niebem widowisko batalistyczne „Kościuszko pod Racławicami“.

W związku z tem proszeni jesteśmy o powiadomienie zainteresowanych że widowisko to z przyczyn niezależnych od dyrekcji teatru (lokomocja kolejowa uniemożliwiona wskutek wypadku i następnie autobus stale się w drodze psuł), odbędzie się dnia 16 tj. w niedzielę o godz. 5 popoł. na boisku klubu sportowego „Hakoach“.

W widowisku tem wezmą udział, jako statyści członkowie związku strzeleckiego w Będzinie.

(b) **Kradzież pilników.** Onegdaj w nocy do fabryki Meyercholda w Będzinie dostali się złodzieje i skradli 650 kg. pilników, wartości 2660 zł.

(b) **Kradzież pieniędzy.** Do mieszkania Wł. Gazdzika(zam. we wsi Kamyce koło Bobrownik dostał się złodziej i skradł z szafy 150 zł.

——:O:——

Z CZELADZI.

UJĘCIE WŁAMYWACZA.

Nocy wczorajszej policja czeladzka przyłapała na gorącym uczynku kradzieży niejakiego Wł. Piotrowskiego, który włamał się do piwnicy p. Feliksa Gruszki (Czeladź, Bytomska) i skradł dwie skóry bydlęce wartości 90 zł.

Drugi włamywacz, towarzyszący Piotrowskiemu zdołał zbiec. Piotrowski podobnej kradzieży dokonał u p. Gruszki przed kilku tygodniami.

——oOo——

(c) **Sztandar zw. podof. rez. w Czeladzi.** W tych dniach związek podoficerów rezerwy w Czeladzi z dobrowolnych składek członkowskich zakupił sztandar związkowy, który poświęcony uroczyście będzie 3 września.

W związku z zapowiedzianą uroczystością zarząd związku czyni przygotowania, przyczem na 16 bm. zwołane zostało ogólne zebranie członków, na którem omawiane będą bliższe szczegóły. Zebranie odbędzie się w lokalu „Kuźnicy“ o godz. 9.30 rano.

(c) **Opóźnienie żniw w Czeladzi.** Żniwa w bież. r. z powodu niepogody jaka od kilku tygodni panowała w całym kraju zostały znacznie opóźnione O ile słoneczna pogoda będzie nadal trwać, rozpoczęcie żniw może nastąpić dopiero około 20 bm. Urodzaje naogół przedstawiają się w Czeladzi dość dobrze.

——)O(——

Z ZAWIERCIA.

(z) **Zawody rejonowe.** W Żarkach odbyły się zawody rejonowe straży ogniowych z rejonu Żarki i Niegowa. W zawodach wzięło udział tylko 5 oddziałów, a mianowicie: z Niegowy, Nowej Wsi, Mzurowa, Jaworznika i Postaśnowic. Sąd stanowili pp.: Szcz. Grabowski, A. Pełka i J. Bilnicki. Okręg reprezentował p. J. Świerczewski. Komendantem placu był p. W. Jędrzejkiewicz Nad całością czuwał st. instr. E. Wochtman.

Zawodom przyglądało się sporo publiczności przybyłej z okolicznych wsi.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

Kupiec, który ma pecha

POSIEDZI 6 MIESIĘCY W WIĘZIENIU.

Kupiec, który ma pecha, nie powinien brać się do żadnego interesu. Naprzykład takiemu p. Ajzykowi Szusterowi z ulicy Ciasnej w Sosnowcu nigdy nie udaje się nabyć coś z prawego źródła Cokolwiek kupi, odbiera mu to policja, jako skradzione. Ostatnio kupił jakiś płaszcz i ma znów kłopot z sądem grodzkim.

Ponieważ p. Ajzyk znany już jest ze swych „pechowych“ tranzakcyj, sędzia zaaplikował mu wczoraj sześć miesięcy więzienia.

Szlachetni młodzieńcy.

Zal takich nóg „na piechotę“

W nowym wygodnym wagonie przyczepionym tramwaju siedzieli przy oknie dwaj młodzieńcy pp. *Ignacy Fronczak i Zenon Sójka* obaj z Sosnowca i z pogardą spoglądali na idących chodnikiem przechodniów.

— Patrzno Zenek! — trącił kolegę p. Franciszek. — Jak to pętactwo na piechotę łazi.

— Co się dziwić, nędza w kraju — ziewnął niedbale p. Zenon, zakładając nogę na nogę.

— Widzisz te ładne facetkie, co tam koło latarni przechodzi? — wskazał palcem p. Franciszek. — Też musi na piechote ganiać. Nogi ma reklamowe. Żal dziewczyny.

P. Zenon spojrzał we wskazanym kierunku.

— Rzeczywiście, dziewczyna sam sos.

— Wiesz co. Zenek? Postawim dziewczynie tramwaj. Niech ma uciechę. Wyskoczym teraz i odwieziem ją tramwajem gdzie potrzebuje.

Szlachetni młodzieńcy zerwali się z miejsc, wyskoczyli za panną, która im wpadła w oko. Po chwili zrównali się z nią i p. Zenon pierwszy rozpoczął rozmowę.

— Przepraszam panią, ale mnie i kolegie serce boli, że kobieta z takiemi nogami, jak jaki tragarz na piechotę dyma.

— O co panom chodzi; — spytała zdziwiona panna *Janina Sztarkówna*.

— O to się rozchodzi, że my panią chcemy tramwajem podwieźć.

— Dziękuje panom.

— Rozumiem, że pani jako osoba delikatna wstydzi się od obcych na tramwaj brać. Ale my jesteśmy chłopaki z sercem i niema się czego krępować.

— Dziękuje bardzo! Ależ ja mam na tramwaj.

— Bujać nie nas.

P. Janina roześmiała się.

— Zaraz pana przekonam.

Otworzyła torębkę i pokazała leżący w niej banknot 50-ciozłotowy!

— O jej! — zdziwił się p. Zenon, — 50 złotych! I na piechote pani chodzi?

— To jest — mruknął p. Fronczak — jak się forsa w nieodpowiednie ręce dostanie. Marnuje się tylko.

I nagłym ruchem p. F. wyrwał z rąk p. Janiny torebkę i rzucił się do ucieczki. P. Zenon za nim.

Obydwuch młodzieńców schwytano jednak. Przez 6 miesięcy będą przez kraty więzienne z pogardą obserwowali idących „na piechotę“ przechodniów ulicznych.

Zywcem pochować chciano staruszkę

Na cmentarzu żydowskim w Stanisławowie rozegrała się scena pełna niezwykłej grozy.

W szpitalu stanisławowskim zmarła w czasie porodu młoda żydówka, a na pogrzeb jej przybyła z pobliskiego miasteczka matka-staruszka. Ta, na widok córki leżącej w trumnie w kostnicy, dostała nagle ataku serca i padła bez przytomności na posadzkę.

Niebawem nadeszła służba cmentarna i widząc staruszkę leżącą bez życia, umieściła ją w trumnie, poczem grabarze ponieśli nieboszczkę do grobu.

Już miano trumnę zasypać ziemią, gdy nagle przerażeni grabarze usłyszeli dochodzące z grobu jęki. Nie zdając sobie sprawy o co chodzi, uciekli czemprędzej i o wypadku powiadomili zarząd cmentarza. Ten, wziąwszy na odwagę, kazał trumnę otworzyć i wówczas podniosła się z niej staruszka śmiertelnie blada z przestrachu, lecz żywa.

Dopiero po tym wypadku pochowano właściwą nieboszczkę, w pogrzebie nie uczestniczyła jednak matka, cudem niemal uratowana od okropnej śmierci, gdyż musiano ją umieścić w szpitalu.

Zwyżka na rynkach zbożowych w Polsce.

Na krajowych rynkach zbożowych zapanowała zwyżka. Specjalnie zwyżkowało żyto, osiągając cenę wyżej 25 zł. i pszenica, która przy znacznym popycie dochodzi do 43 zł. W ten sposób w ciągu 10—12 dni żyto zwyżkowało o 5 — 6 zł., a pszenica o 4 zł. Również bardzo znacznie zwyżkowała mąka pszenna i żytnia. Zwyżkowały naogół jakkolwiek w mniejszym zakresie ceny wszystkich prawie zbóż, cieszących się znacznym popytem.

W dużej mierze do panującej obecnie zwyżki na rynkach zbożowych przyczyniły się złe pogody i opóźnienie żniw o 2 — 3 tygodni, które zapowiadają się mniej pomyślniej niż w roku ubiegłym Dostawy zboża do miast są niewielkie, a popyt głównie ze strony młynów jest bardzo znaczny.

Nie bez wpływu na kształtowanie się u nas cen zboża pozostaje mocna zwyżkowa tendencja cen na rynkach amerykańskich, a częściowo europejskich. Haussa na rynkach amerykańskich pozostaje w ścisłym związku z systematyczną zniżką dolara, który osiągnął rekordowo niski kurs.

Należy dodać, że jeżeli państwowe zakłady przemysłowo - zbożowe nie rzucą na rynek większych ilości zboża, to należy się spodziewać dalszej zwyżki, przedewszystkiem cen pszenicy i żyta.

(z) **Z żałobnej karty.** Onegdaj w Porębie odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. **Adama Skrobacza**, lat 41, sekretarza gminy Poręba. Zmarły cieszył się wśród gminiaków dużą sympatją, to też pogrzeb jego zamienił się w manifestację uczuć mieszkańców gminy. W kondukcie pogrzebowym postępowało kilka oddziałów okolicznych straży ogniowych ze sztandarami i orkiestrami, strzelcy, podof. rezerwy, stowarzyszenie młodzieży żeńskiej i męskiej, rada gminna, sekretarze niemal wszystkich gmin powiatu zawierckiego, członkowie sejmiku, urzędnicy wydziału powiatowego, starostwa i miejscowych zakładów przemysłowych i wielkie rzesze publiczności. Za trumną postępowali: prezes wojewódzkiego związku straży ogniowych dyr. A. Erbe, prezes komitetu budowy szkoły w Porębie p. S. Holenderski i wicestarosta Goroń. Ogółem w kondukcie pogrzebowym kroczyło około 3000 osób.

Ś. p. Adam Skrobacz poza pracą zawodową brał czynny udział we wszystkich przejawach życia społecznego na terenie gminy Poręba. Do ostatnich chwil życia był prezesem miejscowej ochotniczej straży, brał czynny udział w związku podoficerów rezerwy, zw. strzeleckim i innych organizacjach, pozatem jako ruchliwy i energiczny człowiek był zwykle jednym z inicjatorów różnego rodzaju uroczystości narodowych i społecznych. Obowiązki służbowe pełnił do ostatniej chwili życia.

Ś. p. Adam Skrobacz zmarł na udar sercowy w ub. sobotę.

Niech Mu ziemia lekką będzie!

(z) **Piękne urodzaje żyta.** Parę dni temu donosiliśmy o pięknych urodzajach żyta na folwarku pp. Holenderskich w Zawierciu; przyniesiony nam okaz żyta miał 2 mtr. 10 cm. wysokości Wczoraj znów przyniesiono do naszego oddziału redakcji w Zawierciu dwa wspaniałe i piękne okazy żyta, których wysokość wynosiła 2 mtr. 12 cm. i 2 m. 24 cm.

——:O:——

POCIĄG W NIEZNANE!

Jak się dowiadujemy w najbliższą niedzielę tj. dnia 16 bm. Polski Tourning Klub w Katowicach organizuje bardzo ciekawą wycieczkę towarzyską pod nazwą „w Nieznane“. Odjazd z dworca katowickiego ok. godz. 8 rano, powrót zaś ok. 22.

Cena przejazdu tam i zpowrotem w wygodnych wagonach pullmanowskich o miejscach numerowanych zł. 3.30.

Zgłoszenia na bilety przyjmuje: Polski Touring Klub ul. Stawowa L. 14 tel. 71, Wagons List — Cook, ul. Dyrekcyjna L. 9 tel. 30-12 i „Orbis“ Dworcowa L. 9 tel. 872.

Obiad się... wściekł

bo... i królik także!

Pani Lefebre postanowiła usmażyć na obiad kotlety z królika. (We Francji mięso królicze jest codziennem daniem). Bierze tedy koszyk i udaje się na targ.

Po krótkierj wędrówce między straganami chwyta za uszy wielkiego tłustego „kota“ i rada z pięknego zakupu, kieruje swe kroki do domu.

W drodze dzieje się jednak coś niezwykłego: królik miota się po drucianej klatce, jak oszalały, wreszcie zrzuca wieko i topi zęby w pilchnej rączce gosposi. Za chwilę, wypuszczony na podłogę, rzuca się na pana Lefebre, na synka i dwie córki, a skończywszy z ludźmi, poczyna kąsać kury i pokojowego pieska

Nie mogąc dać sobie rady z wojowniczem zwierzątkiem, gospodyni wyrzuca go na podwórze, ale i tam rozpoczyna najokropniejsze brewerje: to napada kurczęta, które rozbiegają się z piskiem, to rzuca się na stare kokoszki i dusi jedną po drugiej.

Po wielu zmaganiach udaje się go zgładzić potężnem uderzeniem w łeb; ale o kotletach niema mowy, bo przywołany weterynarz stwierdził wściekliznę i zabrał całą rodzinę do instytutu Pasteura, na szczepienia.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

BURZA NA MORZU.



Przed tygodniem u brzegów Szkocji rozsrożyła się straszna burza morska. Miotany falami parowiec (widoczny na ilustracji) rzucony został na nadbrzeżne skały.

Konferencja pod okiem policji.

4 500 policjantów strzeże członków zjazdu londyńskiego.

Policja londyńska już kilka tygodni przed rozpoczęciem zamierającej dziś światowej konferencji gospodarczej czyniła daleko idące przygotowania dla zapewnienia jej uczestnikom osobistego bezpieczeństwa i zapobieżenia ewentualnym niemiłym incydentom.

Zebrały się w Londynie delegacje 65 narodów. Razem w sumie 1000 osób. A z nimi przybyła do stolicy Anglji cała armja najrozmaitszych elementów, których łączy z konferencją jakikolwiek interes osobisty czy też ogólny. Żywioły te więcej kłopotów sprawiają policji, niż członkowie oficjalnych delegacyj.

Wyznaczono dokładnie hotele dla wszystkich przybywających, porozumiano się z konsulatami i poselstwami i poinformowano się dokładnie co do osób, przybywających z poszczególnych krajów. Lord Trenchard, szef policji londyńskiej wyznaczył 4.500 policjantów dla służby bezpieczeństwa w czasie konferencji. Każdy przybywający w tym czasie do portu angielskiego jest ściśle notowany. Każdy oficjalny uczestnik konferencji z chwilą wejścia na ląd angielski nie jest już sam, jak się pozornie wydaje. Każdy ma swoich aniołów opiekuńczych, którzy towarzyszą mu do hotelu i zaznajamiają się dokładnie z jego trybem życia.

Przy każdej konferencji której przedmiotem jest wyższa polityka, należy się liczyć z serją niebezpieczeństw. Są tam rozmaici awanturnicy polityczni, są tam niebezpieczni szpiedzy, hochsztaplerzy i inni oszuści, złodzieje kieszonkowi, włamywacze hotelowi i inni. — Nie brak też fanatyków, warjatów i anarchistów.

Szpiegostwo kwitnie jak na wszystkich poprzednich konferencjach międzynarodowych.

Hitlerowski minister sprawiedliwości o prawie

Minister sprawiedliwości Rzeszy niemieckiej dr. Frank wygłosił na posiedzeniu hitlerowskiego związku prawników mowę na temat „Prawo rewolucji“.

— Prawem może być tylko to, co przynosi korzyść narodowi. Nie potrzeba nam biurokratów prawniczych. Prawo ma bronić rasowego ziarna narodu niemieckiego. Do rewolucji czynu dołącza się zawsze rewolucja ducha. W Hitlerze mamy nietylko Dantona ale i Bonapartego rewolucji.

Objektywizm w znaczeniu liberalizmu należy do innego dalekiego układu na świecie. Wymiar sprawiedliwości to uwzględnienie interesów niemieckości pod względem szkodników Niemiec“.

Po tym ogólnym wstępie min. Frank przeszedł do sprawy Austrji i oświadczył, że żąda uwolnienia z więzień austrjackich nacjonal - socjalistycznych prawników.

— Jeżeli to nie nastąpi — mówił — znajdziemy sposób na zastosowanie represji. Zwalczyliśmy separatyzm nad Renem, zwalczymy go wszędzie, gdzie ukaże się on na ziemiach niemieckich.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 133

— Nie wiem, czy jego nazwisko zadziwi panią baronową — odrzekła Gabrjela całkiem naturalnym tonem — jest to pani siostrzeniec...

— Mój siostrzeniec... — powtórzyła baronowa, spoglądając na Filipa — jaki siostrzeniec?

— Pan wice-hrabia de Challins.

Piorun, gdyby uderzył w salonie, nie wywarłby takiego wrażenia na Filipa i jego matkę, jak to imię poprostu powiedziane przez Gabrjelę.

Baronowa zadrżała.

Filip zbladł jak widmo, lecz nędznik ten posiadał żelazną wolę, szatańską energję.

Zapanował nad swem zamieszaniem i potrafił nadać swej twarzy wyraz nie przerażenia, lecz zadziwienia.

— Istotnie niespodzianka to prawdziwa! — rzekł głosem niemal pewnym. — Ale czy tylko nie mylisz się, panno Gabrjelo?

— Jakimże sposobem mogłabym się omylić? — rzekła Gabrjela — widziałam pana de Challins... mówiłam z nim... odpowiedziałam mu na kilka pytań co do nieobecności pani baronowej i pan de Challins polecił mi oświadczyć pani, że powróci o godzinie siódmej.

Podczas kiedy Gabrjela z Filipem zamieniali powyższe słowa, baronowa miała czas przyjść cokolwiek do siebie po tym strasznym ciosie, jaki spadł na jej głowę.

Twarz jej przybrała zwykły wyraz.

Ręce drżeć przestały.

Gabrjela, nie mogąc odgadnąć prawdziwej przyczyny wzruszenia, spowodowanego wizytą Raula, przypisywała je niespodzianej wiadomości o uwolnieniu z więzienia młodego człowieka i znajdowała to bardzo naturalnem.

— Niespodzianka to rzeczywiście prawdziwa — zaczęła baronowa.

Uderzenie dzwonka przerwało rozpoczęty frazes.

— Otóż zapewne pan de Challins — rzekła Gabrjela.

Filip z matką znowu zamienili spojrzenia.

— Zostaw nas samych na kilka minut moje kochane dziecię... — rzekła pani de Garennes, zwracając się do Gabrjeli, która skłoniła się i wyszła natychmiast, przekonana, że baronowa oddala ją, ażeby obecność obcej osoby nie zakłócała wynurzeń pierwszej chwili.

Drzwi się otwarły.

Andrzej oznajmił:

— Pan wicehrabia de Challins...

Pani de Garennes wyciągnęła ramiona do swego siostrzeńca, który rzucił się w nie z pośpiechem i uczuł znikające odrazu niedowierzanie, widząc się tak serdecznie przyjętym.

— Ty!... więc to ty, moje dziecię! — zawołała baronowa ze łzami w głosie. — Zaledwie oczom wierzyć mogę! Obawiałam się, czy nie jakaś pomyłka! Bogu dzięki to prawda! Jesteś wolny...

— Tak, kochana ciotko!

— Uściskajże i mnie także, kuzynie! — rzekł Filip z kolei... Wiesz dobrze, że podzielam radość matki...

Z objęć baronowej Raul przeszedł w objęcia młodego barona, który mówił dalej, po uścisku braterskim Kaina całującego Abla·

— A więc uznano twoją niewinność? Ach! nigdyśmy o tem nie wątpili.

— Nigdy! — poparła pani de Garennes syna. — Lecz znając powolność sprawiedliwości, nie spodziewaliśmy się, aby na pomyłce tak prędko się spostrzegli. Stąd moje wzruszenie na twój widok, moje zamieszanie i...

Baronowa dłużej mówić nie mogła...

Upadła na sofę, w gwałtownym nerwowym ataku, całkiem prawdziwym, przypisywanym przez Raula radości, a w rzeczywistości pochodzącym z przerażenia i niepokoju.

— Doktór Gilbert myli się — myślał pan de Challins. — Podejrzenia jego nie mają żadnej podstawy! Moja ciotka i kuzyn mają dla mnie tylko uczucia przywiązania... Oni nie mogli mnie znieważyć! Trzeba szukać gdzieindziej.

Pani de Garennes wkrótce zapanowała nad sobą.

Raz jeszcze uścisnęła swego siostrzeńca i okryła go pocałunkami, podczas gdy Filip, myśląc o niebezpieczeństwie, zapytał:

— Ale nakoniec, kochany Raulu, jakim sposobem jesteś wolny? Zapewne dla zupełnego braku dowodów? Prokuratorja oświadczyła, że nie ma całkiem powodu do prowadzenia dalej śledztwa?

— Nie, jestem ciągle oskarżony.

— Oskarżony! Nie rozumiem...

— Zostałem uwolniony tymczasowo i za kaucją.

d. n. n.

Łaskawy chleb czy zasłużony zarobek

Spór sądowy rodziców z dziećmi

Nieczęsto się zdarza, by pracownikami byli rodzice, a pracodawcami — dzieci i by pracownicy, jako pokrzywdzeni dochodzili swych praw w sądzie.

Ale jednak fakt taki rozpatrywał właśnie sąd hrabstwa Bow. Powodami są ojciec i matka, a pozwaną córka ich, 43-letnia Betty, która prowadzi cukiernię i zatrudnia w niej staruszków.

Miss Betty jest wymagającą chlebodawczynią nawet względem własnych rodziców: ostatnio uznała że praca ich staje się mniej wydajna i bez żadnej ceremonji wręczyła im pisemne wymówienia.

Drżącą, pomarszczoną ręką podaje te dokumenty sędziemu bulka. Bezzębne szczęki trzęsą się w tłumionym płaczu.

— Po piętnastu latach ciężkiej pracy chyba przyjdzie nam żebrać.

— A ubezpieczenie pracownicze na starość? Czyż i tego nie macie?

Starowiny kiwają głowami: nigdy nie przyszło im do głowy ubezpieczać się w przedsiębiorstwie własnej córki!

Liczne audytorjum czeka z zapartym oddechem wyroku — potępienia dla wyrodnej córki. Ale niezbadanemi drogami chadza Temida: po krótkiej naradzie przewodniczący obwieszcza, że winę ponoszą obie strony — za brak obowiązkowego ubezpieczenia.

—oOo—

CZY WIECIE, ŻE..

— Każdy mieszkaniec Pragi czeskiej konsumuje w ciągu roku przeciętnie dziennie 116 litrów wody.

— W okolicach Pizy (Włochy) dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które wypłoszyło mieszkańców z domów.

— W Sofji wybudowano nową stację radjową o sile 50 KW.

— W Fiume zmarł znany dziennikarz włoski, Giovanni Micelli, który brał udział w wyprawie Garibaldiego syna w r. 1897.

Warchołom pod rozwagę

W związku z dokonanym ostatnio wymiarem podatku wyznaniowego przez Gminę Wyznaniową Żydowską w Dąbrowie, pewna garstka obywateli — żydów, warchołów z tak zwanej opozycji podjęła niecną akcję. przeciwko mnie jako prezesowi Gminy oraz niektórym członkom Rady i Zarządu tejże Gminy jak — anonimy donieśienia i groźby, czyli metodę walki politycznej w formie kreciej roboty, w ślad zaczem oświadczam, że nie mam zamiaru ani potrzeby na tego rodzaju chamskie i podłe postępki reagować, czy też na arenie publicznej z tego rodzaju niecnemi osobnikami dyskutować, gdyż uważam wszelkę dyskusję z niemi za ubliżającą mej osobie oraz członkom Rady i Zarządu Gminy Wyznaniowej. Zaznaczam przy tem, że pójdziemy nadal jak dotychczas szlakiem naszego wytkniętego programu i zarazem ostrzegam te niecne kreatury by ich krecia robota nie była atutem dla wkopania siebie samych.

Przewodniczący Zarządu
Gminy Wyznaniowej Żydowskiej
w Dąbrowie Górniczej

(—) ABRAM NEUFELD.

Niezwykłe zwycięstwo miłości!

Żona lwowskiego przemysłowca poślubia niebezpiecznego włamywacza.

Zdawało się, ze w dzisiejszych czasach kryzysu i ogólnej pauperyzacji, niema miejsca na miłość, która wedle niektórych, jest przezytkiem, opiewanym wyłącznie przez młodocianych grafomanów w maju. Tymczasem zycie wyczynia tego rodzaju cuda, które świadczyć mogą, ze miłość nadal króluje i nic nie jest w stanie ją zdetronizować.

We Lwowie wydarzył się iście kinowy wypadek, który, gdyby był tematem jakiejś powieści, uważany byłby tylko za wymysł autora, nie mający nic wspólnego z życiem. Zdarzyło się, iż piękna i bogata pani poślubia zwyczajnego złodzieja i do tego ślub odbywa się w kaplicy więziennej. Okazuje się zatem, iż życie jest najlepszym scenarjuszem i że najbardziej zawiłe problemy nie są tylko wymysłem autorów, lecz czerpane z aktualnych i prawdziwych wydarzeń.

W kaplicy więziennej odbył się ślub Marjana Zadorożnego znanego złodzieja, który już swego czasu był karany 7-letniem więzieniem za włamania, (a odsiadującego obecnie karę 16-miesięcznego więzienia za kradzież), z rozwiedzioną żoną znanego i bogatego przemysłowca lwowskiego, pana A. Pani A jest katoliczką, pierwszy jej mąż był żydem. wzięła z nim ślub cywilny. Pożycie ich nie było szczęśliwe, gdyż pani A. zakochała się we włamywaczu. Poznała go w okolicznościach naprawdę niezwykłych.

Przed kilkunastu miesiącami dokonano włamania do mieszkania państwa A. W domu była sama pani A. W pierwszej chwili narobiła alarmu, później jednak przypatrzywszy się przystojnemu włamywaczowi, odrazu się w nim zakochała. Odtąd poczęła zaniedbywać męża, coraz częściej spotykać się ze swoim ukochanym, aż wkońcu stało się to głośne, doszło do uszu męża, który przeciw temu ostro zareagował. Ponieważ kłótnie nie pomogły, gdyż pani A. była w swoim włamywaczu coraz bardziej zakochana, postanowili rozwieść się. Pan A. przyrzekł żonie swojej wypłacać 250 zł. miesięcznie, oraz pozostawił jej mieszkanie.

Obecnie nic nie stało na przeszkodzie gorącej miłości tej niezwykłej pary. Jedna tylko chmurka zasłaniała im słoneczne niebo. Chmurką tą była policja. Zadorożny bowiem nie porzucił swego dawnego zawodu lecz z objęć swojej kochanki szedł na wyprawy złodziejskie, a jedna z nich, skończyła się dla niego fatalnie, gdyż został ujęty, a sąd skazał go na 16-miesięczne więzienie.

Pani A. cierpiała z tego powodu niezwykle! Była sama na rozprawie apłacała adwokatów, chodziła często do więzienia. Wkońcu oboje kochankowie postanowili się pobrać i to w więzieniu. Pani A. zwróciła się do swego męża z propozycją, by zamiast wypłacać jej miesięczne pobory, dał jej jednorazową odprawę tytułem wiana. Pan A. dżentelmen w każdym calu, zgodził się na to i wypłacił jej 10 tys. zł. Teraz poczęła pani A. czynić starania u władz celem zezwolenia na zawarcie ... w kaplicy więziennej. Wkońcu władze się na to zgodziły i wczoraj nastąpił ten uroczysty moment.

Z celi więziennej przyprowadzono „pana młodego" któremu zezwolono na zrzucenie aresztanckiej bluzy; do kaplicy przybyła „młoda" oraz dwu świadków. Jednym z nich był towarzysz pani A., drugi towarzysz pana młodego z celi więziennej. Ślubu udzielał ksiądz z kościoła św. Elżbiety. W czasie ślubu obecny był również naczelnik więzienia p. Łączyński, oraz kilku oficerów więziennych. Po ślubie, państwo młodzi ucałowali się za zezwoleniem naczelnika kilkanaście minut rozmawiali, potem pana młodego odprowadzono do celi, a jego młoda żona poszła do domu, gdzie czekać będzie cierpliwie, aż jej małżonek opuści ponury zakład św. Brygidy.

Km. 19?8/33.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego II-go Rew. w Dąbrowie Górniczej, zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 11 na mocy art. 602. 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lipca 1933 r. o godzinie 13-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w I-ym terminie w Dąbrowie Gorniczej—u Jana Neufelda przy ul. Kr. Jadwigi 44, u Moszka Neufelda przy ul. Narutowicza 35 i Wolfa Neufelda przy ul. Krótkiej 14 — odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.154. na zaspokojenie wierzytelności Franciszka Zycha.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądowy: (Jan Duda)

Kraina bezsenności

na południowym cyplu Afryki

Jeśli wierzyć wiadomościom, pochodzącym z Kapsztadu, południowo - afrykańska kolonja brytyjska jest krainą bezsenności.

Cytuje się niezliczone wypadki osób, które oddawna już nie wiedzą, co to jest sen. Mówi się o pewnej kobiecie, niedawno zmarłej że przez ostatnich 22 lat swego życia ani razu nie zmrużyła oka.

Jeszcze ciekawszym jest wypadek pewnego kupca obrazów i dzieł sztuki, Willama Colsona, mieszkającego w Port - Elisabeth i mającego dziś 73 lat. Twierdzi on, że nie spał od 43 lat i co dziwniejsze, bynajmniej nie cierpi z tego powodu.

Jak sam opowiada, kładzie się co wieczór do łóżka, ponieważ zachował ten „głupi zwyczaj", ale już od 28-go roku życia stracił wszelką zdolność do snu.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

A. K. S. (NIWKA) — K .S. POWSTANIEC (ŚLĄSK) 1:2 (0:2).

W ub. niedzielę AKS. (Niwka) rozegrał spotkanie towarzyskie z KS. Powstaniec odnosząc porażkę w stosunku 1:2.

Gracze KS. „Powstańca" grali brutalnie.

Sędziowali: pp. Stokossa i Kölist, skandalicznie.

—:O:—

POLSKI TENISISTA MISTRZEM AMERYKI.

Znany, młody tenisista, polak — Frank Parker vel Pajkowski zdobył mistrzostwo Ameryki na kortach ziemnych, bijąc w finale Gene Mako z uniwersytetu Scuther w Kalifornji.

Mistrzostwo rozegrane zostało w Chicago.

—oOo—

SZOSOWE MISTRZOSTWA POLSKI.

Na trójkącie szos w Strudze odbyły się kolarskie mistrzostwa Polski na szosie. Dystans biegu wynosił 156 km. Warunki atmosferyczne bardzo dobre.

Pierwsze miejsce zdobył niespodziewanie Korsak — Zalewski (WTC) w czasie 5 godz. 17 min. 43.6 sek.. mając w pobitym polu Brymasa (AKS). fawo ryta Kiełbasę (AKS), 4) Lipińskiego (Skoda), 5) Kuczyńskiego (Olimpja — Grudziądz), 66) Stefańskiego (AKS), 7) Kluja (HC — Poznań), 8) Kamińskiego (AKS), 9) Sierońskiego (Sokół — Grudziądz) i 10) Iga (WTC.)

Startowało 82 zawodników. Bieg ukończyło 40.

—:O:—

PZPN. INTERWENJUJE W SPRAWIE ZAKAZU PRZYNALEŻENIA WOJSKOWYCH DO KLUBÓW CYWILNYCH.

Zarząd polskiego ZPN. ma w tych dniach interwenjować w ministerjum spraw wojskowych na temat znanego zakazu dowództwa garnizonu krakowskiego, zabraniającego wojskowym udziału w klubach piłkarskich.

Podobno państwowy urząd wychowania fizycznego ma poprzeć stanowisko władz piłkarskich.

HUMOR.

PRZEZORNY.

Bankier siedział zawsze przy biurku w swoim gabinecie w kapeluszu na głowie. Co tydzień zgłaszał się do banku człowiek, który podejmował swój zarobek całotygodniowy odrazu.

— Czemu podnosi pan całą sumę, mógłby pan przecież odkładać u mnie zaoszczędzone pieniądze na dobry procent?

— Prawdę powiedziawszy — odpowiada jegomość — nie mam do pana zaufania. Siedzi pan tutaj w kapeluszu na głowie, a to sprawia na mnie wrażenie, jakgdyby pan był zawsze gotów do wyjazdu.

SPEŁNIONE ŻYCZENIE.

— Wie pani odzywa się w szpitalu chory do siostry miłosierdzia. — Jestem w pani ślepo zakochany. Nie chciałbym wyzdrowieć.

— Niech się pan nie obawia. wyzdrowieje pan — odpowiada siostra spokojnie.

— Co pani myśli przez to? — pyta chory z lękiem. — Czemuż to mam wyzdrowieć?

— Bo pan doktór, który leczy pana — rzecze dziewczę z uśmiechem — również jest zakochany we mnie. A on wczoraj zauważył, jak myśmy się całowali...

SZLACHETNE UCZUCIE.

Do pewnego znanego pisarza umizga się pewna podstarzała dama:

— Jakież uczucie wzbudzam w panu drogi mistrzu — spytała olcesowo.

— Jedno z najwznioślejszych, łaskawa pani! — powiedział. — Wstręt do grzechu...

PRZEWIDUJĄCY PROFESOR

— Poco pan nosi ze sobą aż trzy pary okularów, panie profesorze?

— To bardzo proste, mój przyjacielu! Jedna para na dalszy dystans, druga — na bliższy ,trzecia, abym mógł szukać poprzednich dwuch.

Zaburzenia w Bułgarji



W stolicy Bułgarji — Sofji doszło do zamieszek wywołanych przez elementy wywrotowe. Na zdjęciu policja i wojsko dokonują aresztowań.

Do akt. Km. Nr. 151/33 r.

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej II rew. Jan Duda, urzędujący tamże przy ul. Sienkiewicza Nr. 11 na zasadzie art. 679 K. P. C. — obwieszcza, że zgodnie z żądaniem Antoniego — Fortunata Siewuiaka i — w wykonaniu wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 14—21 października 1932 r. wyłuszczonego w tytule wykonawczym z dnia 21.1.1933 roku za Nr. C. 316—30 r. celem zniesienia współwłasności w dniu 8 września 1933 roku o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej — odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji w I-ym terminie — nieruchomości—składającej się z placu o ogólnej przestrzeni około 81 prętów kwadratowych i zabudowań a mianowicie: 1) domu jednopiętrowego — murowanego, 2) domku drewnianego parterowego—przeznaczonych na mieszkania, 3) oficyny murowanej — przeznaczonej na warsztat ślusarski, 4) szopy przeznaczonej na chlewy i skład na paszę — oraz komórek — na opał itp.

Wyżej pomieniona nieruchomość położona jest w Dąbrowie Górniczej przy ul. Narutowicza Nr. 36 i przy ul. 1 Maja Nr. 29 — w granicach: od wschodu — front z ulicą Narutowicza, od zachodu z ulicą 1 Maja od południa z posesją — Kajdasa i od północy z posesją Ciszka: oznaczona jest Nr. 48 w tabeli likwidacyjnej — znajduje się w Okręgu Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej — w odległości około 1 i pół km. od stacji kolejowej i około 40 m. od linji tramwajowej.

Nieruchomość ta stanowi niepodzielną własność Antoniego - Fortunata Siewniaka, Wincentego Chejdysa vel, Hajdysa vel Hajdysza, Jadwigi — Magdaleny Chejdys - vel Hajdys vel Hajdysz, Janiny Stanisławy Łabuś i nieletniej Gabryeli Daneckiej z zastrzeżeniami dożywocia na rzecz Antoniego Siewniaka u Antoniego Fortunata Siewniaka i Wincentego Chejdysa vel Hajdysa vel Hajdysza.

Wyżej pomieniona nieruchomość nie posiada urządzonej księgi hipotecznej w zastawie, ani dzierżawie nie jest — oszacowana została przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu do licytacji na sumę Zł. 25.460 (dwadzieścia pięć tysięcy czterysta sześćdziesiąt złotych - podlega w całości sprzedaży — która zgodnie z postanowieniem Sądu -- rozpocznie się od sumy Zł. 25460 (dwadzieścia pięć tysięcy czterysta sześćdziesiąt złotych).

(Dokładny opis wyżej pomienionej nieruchomości — znajduje się w aktach sprawy Nr. Km. 151/33 r. w protokule opisu z dnia 4.IV. 1933 r.)

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękoimię w gotowiźnie w kwocie Zł. 2546 (dwa tysiące pięćset czterdzieści sześć zł.) albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji — w której wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne: i że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

Jednocześnie nadmieniam, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość—podlegającą sprzedaży — w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej — akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Kancelarji Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej.

Dąbrowa Górnicza, d. 10/VII 1933 roku. **Komornik: (JAN DUDA)**

LOKALE

NA dobrych warunkach sklep z mieszkaniem od wynajęcia. Wyspiańskiego 25. Wiadomość: Kamienna 14.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KASA chorych w Sosnowcu sprzeda w drodze publicznej licytacji następujące przedmioty: zużyte opony i dętki, balony szklane, beczki drewniane łom żelazny, karoserje samochodowe. chomonta, dynamo elektryczne, żłoby kamienne i t. p. Licytacja odbędzie się w dniu 13 lipca 1933 o godz. 9 rano na placu przy ul. Kołłątaja 17.

MAGIEL ręczna do sprzedania w dobrym stanie. Piłsudskiego 23 u dozorczyni.

BALONIKI 20 litrowe podłużne w koszach po 2 złote sztuka. Poleca skład Apteczny M. Reiner, Sosnowiec.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

ANTONI DOWMUNT, Zawiercie, Sienkiewicza 13 zgubił świadectwo zawodowe, zaświadczenie starostwa zawierckiego na prawo pobytu i inne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem.

UNIEWAŻNIA się skradziony paszport zagraniczny wystawiony przez Starostwo w Będzinie w dniu 18/III 1932 r. serja J/191880 na imię Witolda Sągajłło.

ZNALAZCA dokumentów skradzionych wraz z portfelem i jego zawartością p. Witoldowi Sągajłło na dworcu w Sosnowcu zechce je przesłać za wynagrodzeniem pod adresem: Sosnowiec, Legjonów 3 m. 5, telefon 7-50 Stanisław Tomicki.

WATOŁA Piotr z Rogożnika zgubił legitymację rowerową Nr. 151 wydaną przez gminę Bobrowniki.

DROBNE OGŁOSZENIA

DROBNE OGŁOSZENIA w „Expresie Zagłębia" mają zawsze niezawodny skutek

POSADY I PRACE

PRACOWNIK fryzjerski dobry, potrzebny zaraz na stałe. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

ENERGICZNE I INTELIGENTNE OSOBY. Zapewniony byt do 1000 zł. miesięcznie. Informacji udziela T-wo Bankowe w Grodnie przy ul. Hoovera 9

SZUKASZ ZAROBKU przyjm popłatne zastępstwo jako zajęcie uboczne, bez narażenia godności stanu Gozakred Lwów, Wałowa 11.

WSZECHSTRONNEGO, doświadczonego majstra celem zaprowadzenia fabrykacji pasty do obuwia poszukuje się. Zgłoszenia do Administr. „Expresu Zagł." pod „Pasta".

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

ZA pożyczkę zł. 500 na wykończenie budowy domu dam letnisko w malowniczej okolicy lub wysoki procent. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji pod „natychmiast".

POSZUKUJĘ wspólnika lub wspólniczki do interesu. Gotówką 1.500 zł. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

NA zasadzie art. 50 Rozp. Prez. Rzplitej Polskiej o odroczeniu wypłat, Sędzia - Komisarz Nadzoru Sądowego nad firmą J. Bukowski w Będzinie zawiadamia, że wyznaczył termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli f-my na dzień 20 lipca 1933 r. o godzinie 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. W ogólnem zgromadzeniu mają prawo wziąść udział wszyscy wierzyciele wpisani na listę przez Nadzór Sądowy. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie Nadzorcy Sądowego, 2) odczytanie propozycji układowych i dyskusja, 3) głosowanie nad propozycjami układowemi. Sędzia - Handlowy (—) L. Rubinlicht.

FORTEPIAN w dobrym stanie sprzedam Grodziec, Konopnickiej 17 m. 8.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski